

Sygn. akt II K 712/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 lutego 2018 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Piotr Mogielnicki

Protokolant: Donata Gołaś-Gwarda

bez udziału prokuratora

po rozpoznaniu dnia 6 grudnia 2017 roku, 3 stycznia 2018 roku, 16 lutego 2018 roku

na rozprawie

sprawy **J. G. (1)** s. R. i J. z d. B. ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

w dniu 13 kwietnia 2017 roku w miejscowości G., woj. (...), groził zabójstwem oraz uszkodzeniem pojazdu J. Z. (1), które to groźby wzbudziły w zagrożonym uzasadnione obawy, że zostaną spełnione

tj. o czyn z art. 190§1kk

I. J. G. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, z tym, że z jego opisu eliminuje, że oskarżony groził uszkodzeniem samochodu i za to na podstawie art. 190§1kk skazuje go na 90 (dziewięćdziesiąt) stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki dziennej na 20 (dwadzieścia) złotych;

II. na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 250 zł tytułem kosztów sądowych w tym 180 zł opłaty.

IIK 712/17

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

J. G. (2) po rozwodzie z mężem J. G. (1) zamieszkuje w G.. Mają wspólną córkę w wieku 3 lat. W dniu 13 kwietnia 2017 roku J. G. (1) zabrał córkę do mieszkania matki, gdzie aktualnie mieszka i zgodnie z ustaleniem z J. G. (2) miał ją odwiedzić z powrotem około godz. 20.00. W tym czasie do J. G. (2) przyjechał J. Z. (1) samochodem B., który to pojazd pozostawił po przeciwnej stronie drogi niż dom J. G. (2) w miejscu nieoświetlonym. Około godz. 20.20 oskarżony przyjechał samochodem P. z córką, która w tym czasie spała. J. G. (2) prosiła oskarżonego by ten zostawił fotelik samochodowy jednak J. G. (1) odjechał. Ponownie J. G. (1) przyjechał do domu J. G. (2) około godziny 21 pozostawił fotelik przed głównym wejściem na schodach, które było oświetlone. Przez okno kuchenne widział go wtedy J. Z. (1). Około godz. 23.30 J. Z. (1) opuścił mieszkanie J. G. (2). W samochodzie czujniki ciśnienia w oponach wskazały, że jest niewystarczające ciśnienie w trzech oponach. Wobec tego zdecydował się odjechać w inne oświetlone miejsce by sprawdzić stan ogumienia. Zanim ruszył minęły go dwa samochody oraz samochód P. oskarżonego. Po przejechaniu kilkuset metrów oskarżony zatrzymał pojazd P. w poprzek drogi, wyszedł z niego i zaczął się zbliżać w kierunku

samochodu B. J. Z. (1). W ręku miał bliżej nieokreślony przedmiot. Widząc zbliżającego się napastnika J. Z. (1) zaczął cofać pojazdem. Gdy J. G. (1) znalazł się bezpośrednio blisko samochodu J. Z. (1) skręcił tył pojazdu w kierunku posesji K. K. (1), gdzie pojazd zatrzymał się na żywopłocie. J. G. (1) podszedł do samochodu B. uderzył ręką w szybę pojazdu. J. Z. (1) upewniwszy się, że drzwi są zablokowane uchylił nieznacznie okno. J. G. (1) wypowiedział wtedy słowa „zabiję cię, zabiję was” oraz pokazał ręką gest ucięcia głowy. W związku z nadjechaniem innego pojazdu J. G. (1) udał się do samochodu i odjechał. W czasie zdarzenia ubrany był w charakterystyczne spodnie „moro”. Po chwili na miejscu zdarzenia pojawił się właściciel posesji K. K. (1), któremu J. Z. (1) powiedział, że ktoś go gonił, zajechał mu drogę i wobec tego jedzie na policję. K. K. udostępnił J. Z. swój nr telefonu.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: częściowo wyjaśnienia oskarżonego (k. 115-115v), zeznania świadków – w części J. Z. (1) (k.85-87, 12, 87v), zeznania J. G. (2) (k.103v-105, 19v), K. K. (1) (k.87-87v), S. L. (k.105-105v) w ograniczonej znacznie części J. G. (3) (k.105v) a ponadto:

informacje spółki P4 k.37-39, 64-65, fotografie k. 79-83

Oskarżony J. G. (1) zarówno na rozprawie jak i w postępowaniu przygotowawczym nie przyznając się do zarzucanego mu czynu odmówił składania wyjaśnień (k.84v, 24). Jedynie po przeprowadzeniu wszystkich dowodów złożył dodatkowe wyjaśnienia (k.115-115v), gdzie wskazał, że nie przebywał w miejscu zdarzenia w G. około godziny 24.00. Miał do pracy na godz. 6.00, gdzie musi wstać o piątej i wobec tego był w domu i spał. Wiedział, czym grożą groźby, a w wyniku zarzutu stracił pracę i został skreślony z listy obrońców. Nigdy wcześniej nie spotkał pokrzywdzonego, nie miał z nim konfliktów, nie interesuje się życiem żony po rozwodzie. Ta sprawa została użyta w związku ze sprawą o kontakty z dzieckiem. Żona wielokrotnie mu groziła, że pójdzie siedzieć, a żona nie chciała żeby kontaktował się z dzieckiem. Faktycznie wtedy żona miała pretensje, że za późno przyjechał i mówiła, że ostatni raz widzi dziecko. Faktycznie zapomniał o foteliku i wrócił po przejechaniu 1km, było około 20.20. Fotelik zostawił na schodach a nie wiedział, że ktoś jest u żony. Od razu stamtąd pojechał do domu. Przyjeżdżał samochodem P. czerwona perła.

Wyjaśnienia oskarżonego mogą zostać uznane za wiarygodne, gdzie stwierdza, że faktycznie we wskazanym dniu odwiózł córkę, a po jakimś czasie fotelik samochodowy dla dziecka. Okoliczności te pozostają niesporne, choć odnotować trzeba, że oskarżony stwierdza, że odjechał zaledwie kilometr, po czym zawrócił, zaś z zeznań świadków J. Z. (k.86) i J. G. (2) (k.19v) wynika, że czas pomiędzy obydwa przyjazdami mógł wynieść nawet pół godziny. Podobnie nie sposób przyjmować za oskarżonym, że jedynie zapomniał oddać fotelika. Tu J. G. (2) wskazywała, że potrzebowała go następnego dnia i wyraźnie prosiła byłego męża o pozostawienie go, a ten mimo jej prośb odjechał (k.103v). Oskarżony zaprzecza, że nie tylko wziął udział w zdarzeniu, co także, że w ogóle był obecny w G. około godziny 23.00, 23.30. Jak wynika z przyjętych za wiarygodne zeznań świadków to oskarżony faktycznie zajechał drogę J. Z. i groził mu, a zatem wyjaśnienia w tej części nie mogą zostać uznane za wiarygodne. Dodać trzeba, że uzyskane przez Sąd wykazy połączeń telefonicznych nie dowiodły, że oskarżony był w innym miejscu (k.37-39, 64-64). Oczywiście nie można tracić z pola widzenia, że sam tylko fakt przeprowadzenia rozmowy z danego aparatu o określonym numerze, choć tu ich brak, nie dowodzi jeszcze, że to właśnie rozmowę tę prowadził oskarżony znajdując się w zasięgu określonej stacji bazowej. Ponadto nie stanowi dowodu niewinności oskarżonego zeznanie J. G. (3) (k.105v). Wprawdzie zapewnia ona, że zamykała dom o 21.00 i w przypadku późniejszego powrotu syna odnotowała by to, to jednocześnie już sam fakt, że oskarżony właśnie w okolicach tej godziny odwoził jeszcze fotelik a musiałby wrócić do miejscowości B., gdzie zamieszkuje świadek z oskarżonym oznacza, że jego powrót musiały nastąpić po tej godzinie. Świadek nie potrafiła odnieść się do dnia zdarzenia, wskazując, że nie jest w stanie operować datami. Dla porządku dodać trzeba, że sam oskarżony wskazywał, że musiał wychodzić do pracy około 5 rano, a trudno sobie wyobrazić, że za każdym razem świadek wstawiała o tej porze by otworzyć drzwi oskarżonemu, gdy ten wychodził do pracy, lub zamykała je za nim.

Mimo pewnych nieścisłości sąd uznał za wiarygodne, co do zasadniczego faktu wypowiedzania gróźb przez oskarżonego, zeznania J. Z. (1) (k.85-87, 12, 87v) i J. G. (2) (k.103v-105, 19v).

Nie ulega wątpliwości i stwierdzał to sam oskarżony, że obaj – oskarżony i J. Z. (1)- wcześniej nie spotkali się. Nie jest też pewne, że oskarżony wiedział wcześniej o roli w życiu byłej żony J. Z., gdzie świadek ten wskazuje, że chodziło

w tym czasie o jego „dziewczyne” zaś świadek J. G. określała świadka jako osobę z którą kilka razy się spotkała i miała zamiar z nim pójść na wesele. Obecnie rzeczywiście pozostają w związku. Jednakże zwrócić należy uwagę, że J. Z. mieszka i pracuje w L., poza J. G. (2) nie znał nikogo w G. i nie było innych osób, które zwłaszcza w nocy i bezpośrednio po opuszczeniu mieszkania J. G. (2) miałyby powód by grozić pokrzywdzonemu. Dodać należy, że jak wskazywał konsekwentnie świadek (k.12, 85v) osoba grożąca na jezdni pokrzywdzonemu mówiła nie tylko, że zabije świadka, ale „zabije was”. W okolicznościach sprawy, to tylko oskarżony jako były małżonek mógł grozić poprzez takie słowa J. Z., który właśnie opuścił mieszkanie J. G.. Kto inny w takim miejscu i w takim czasie mógł powiedzieć, że zabije nie tylko świadka, ale „was”. Oskarżony wskazywał, że znał konsekwencje wypowiedzianych gróźb karalnych a faktycznie je poniósł jeszcze przed zakończeniem postępowania. Jak uczy doświadczenie życiowe sprawcy w takich sytuacjach powodowani emocjami zazwyczaj bezpodstawnie przyjmują, że właśnie takiej odpowiedzialności nie poniosą, tym bardziej, gdy tak jak w niniejszej sprawie obaj mężczyźni nigdy wcześniej się nie spotkali i oskarżony mógł przyjmować, że pokrzywdzony może nie wiedzieć do końca z kim ma do czynienia.

Zwrócić trzeba kolejno uwagę na dwa elementy, które nadwyrężają wiarygodność zeznań świadka. Świadek stwierdzał początkowo, że właściciel posesji, w którego żywopłot wjechał miał stwierdzić wobec niego, że widział mężczyznę, który próbował się dostać do jego samochodu (k.12). Informację taką, że właściciel posesji miał widzieć napastnika uzyskał także świadek J. G. (k.104), choć ta dodaje, że nie wie co miałby faktycznie widzieć ten świadek. Relacji takiej nie potwierdzał K. K. (k.87-87v), a ostatecznie okoliczności tej zaprzeczył J. Z. wskazując, że nie pamięta takiej rozmowy, a w protokole jego przesłuchania musiało to zostać źle sformułowane (k.86v, 87v). Świadek S. L. (k.105-105v) nie potrafił wskazać, czy rzeczywiście świadek składał zastrzeżenia do protokołu, który w zasadzie był mu odczytywany z monitora komputera przed jego wydrukowaniem i podpisaniem, choć podkreślał, że to zawarto w protokole odpowiada zeznaniom świadka. Okoliczności tej wobec tego nie sposób uznać za wiarygodną, ale też nie przekreśla ona wiarygodności zeznań świadka, jako takich, pamiętając, że protokolujący policjant nie był pewny czy zmieniano treść zapisu zeznania, a jednocześnie uwzględnić należało, że świadek zgłosił się na policję w P. a dopiero następnego dnia złożył zeznanie na policji w L., gdzie w takiej sytuacji i z uwagi na odległość do miejsca zamieszkania wrócił późno w nocy, a zeznanie składał rano. Niezależnie od tego, że K. K. faktycznie nie widział napastnika to potwierdza on jednocześnie, że świadek istotnie wjechał w jego żywopłot tyłem pojazdu, który zawisł na krawężniku, był przestraszony i wskazywał, że ktoś go gonił i zajechał drogę (k.87-87v). Zatem już na podstawie tego można stwierdzić, że do zdarzenia opisywanego przez świadka doszło a jego zeznania są prawdziwe. Istotne jest czy sprawcą był oskarżony, a przede wszystkim czy pokrzywdzony mógł rozpoznać oskarżonego, jako sprawcę wypowiedzianych wobec niego gróźb.

Sam wskazywał, że oskarżonego widział bo przywoził tego dnia córkę a potem fotelik, kiedy widział jego i jego twarz i samochód z okna kuchennego (k.85v, 86v)

Potwierdzała to świadek J. G. (2) (k.103v, 19v, 104-104v) wskazując na oświetlenie na zewnątrz domu, możliwość obserwacji z okna kuchennego jak i jedynie możliwość, że świadek widział oskarżonego wcześniej jedynie na fotografii. Zeznania świadków w tej mierze wobec tego należało uznać za wiarygodne.

Sytuacja, gdy świadek widział zaledwie raz oskarżonego tłumaczy też dalsze niedokładności i brak pewności we wskazaniu sprawcy gróźb już tylko w rozmowie telefonicznej z J. G.. Trudno zresztą by w takich warunkach świadek Z. w ogóle nie miał wątpliwości, że chodzi o oskarżonego.

W trakcie pierwszego przesłuchania świadek Z. podawał jedynie, że po zdarzeniu rozmawiał ze swoją dziewczyną i dowiedział się, że to jej były mąż (k.12). Już na rozprawie wskazywał, że od początku podejrzewał oskarżonego, widział jego samochód zaparkowany na poboczu (k.85). Dalej podawał, że nie widział rejestracji samochodu, ale podejrzewał, że chodziło o samochód oskarżonego bo ten wcześniej przywoził córkę, a gdy ten szedł w jego kierunku to widział, że to J. G. (1) (k.85v), wręcz widział jego twarz (k.86v). Prostował jednocześnie, że jak dzwonił do J. G. to nie tyle opisywał sprawcę, co stwierdzał, że był to J. G. (1) i chciał uzyskać numer rejestracyjny jego samochodu (k.86), a jedynie jak powiedział, że miał spodnie moro to J. G. (2) potwierdziła, że to na pewno był jej mąż (k.87).

Zeznanie J. G. (2) potwierdza to. Stwierdziła, że po opisie powiedziała, że to był jej mąż (k.19v), a wprost relacjonowała, że J. Z. twierdził, że ktoś mu spuścił powietrze z opon a mężczyzna w spodniach moro zajechał mu drogę i krzychał (k.104) a jednocześnie pytał jakim samochodem jeździ mąż. Także dalej doprecyzowując wskazała, że mówił, że to samochód męża, mówił o mundurze moro i był przekonany, że to jej mąż, a nic więcej o napastniku nie mówił (k.104v). Jak już zaznaczono świadek nie musiał mieć pewności, że chodzi o oskarżonego, a zatem jego opis miał służyć potwierdzeniu tej okoliczności. Świadkowie jednak zgodnie i konsekwentnie wskazują, że J. Z. pytał o samochód męża, nr rejestracyjny samochodu męża J. G.. Jednocześnie wiadomo i potwierdzał to oskarżony, że istotnie samochodem P. w kolorze czerwieni wtedy poruszał się. Wiarygodne wobec tego w zeznaniach świadka jest, że J. Z. w napastniku na drodze rozpoznał oskarżonego a fakt ten w czasie rozmowy telefonicznej potwierdziła J. G., która przede wszystkim opierała się na rodzaju pojazdu, ubraniu oskarżonego i sposobie jego zachowania („lubi takie akcje”).

Nie było powodów by kwestionować zeznania S. L. (k.105-105v) – policjanta przesłuchującego świadka Z.. Wprawdzie nieco inaczej niż ten świadek wskazuje, że nie było poprawek wydrukowanego protokołu, a wiernie spisywał treść zeznania, to jednocześnie nie pamiętał czy i jakie zastrzeżenia wnoszono do treści protokołu odczytanego z monitora komputera. Nie sposób zatem w oparciu o zeznania świadka budować tezy o niewiarygodności zeznań J. Z.. Pamiętać też trzeba, że dla świadka to była jedna z wielu czynności, natomiast świadek Z. składał zeznanie tylko raz i sposób przeprowadzenia czynności bardziej mógł mu utkwąć w pamięci, choć jak sam wskazywał wnosiłby obecnie zastrzeżenia do protokołu przesłuchania go.

Za wiarygodne w pełni należało uznać zeznania świadka K. K. (1) (k.87-87v). Nie były one kwestionowane w jakikolwiek sposób a jednocześnie z zeznaniami świadka ostatecznie zgodził się J. Z., który poza innymi okolicznościami wskazywał, że nie pamięta rozmowy, że świadek miałby widzieć mężczyznę próbującego się dostać do jego samochodu.

Za wiarygodne, co do zasady należało uznać zeznania J. G. (3) (k.105v), choć z uwagami poczynionymi powyżej. Świadek opisuje ogólną zasadę zachowania oskarżonego i jego kontaktów z dzieckiem, co nie sposób podważać, ale jednocześnie nie potrafi się odnieść do konkretnego dnia będącego przedmiotem oceny w sprawie, a zatem nie sposób o zeznania świadka czynić wiążących ustaleń, w szczególności, gdy świadek wychodziła z założenia niewinności oskarżonego i taką swoją ocenę przedstawiała jako wiążącą w sprawie niezależnie od innych okoliczności.

W kontekście wyjaśnień oskarżonego i przyjętej linii obrony zauważyć jeszcze należy, że sam fakt iż pomiędzy oskarżonym a J. G. toczy się postępowanie o ustalenie kontaktów z dzieckiem nie jest jednoznacznym zaprzeczeniem braku winy oskarżonego a jednocześnie nie wykazano, w żaden sposób, że J. Z. działał wyłącznie z polecenia, w porozumieniu z J. G. i w jej interesie by poprzez rozstrzygnięcie w niniejsze sprawie wpłynąć na wynik innego toczącego się postępowania. Należy wątpić czy taki wpływ w ogóle byłby możliwy zważywszy, że sytuacja poddana osądowi dotycząca przecież osoby obcej dla dziecka, zamieszkałej w znacznej odległości nie rzutuje na relacje oskarżonego i jego córki. Zwrócić też należy kolejny raz uwagę na zeznania K. K., który wskazywał na autentyczne przerażenie J. Z. jego bezpośrednią relację, że ktoś zajechał mu drogę i gonił go i to, że samochód świadka zawisł na krawężniku. Wskazuje to na autentyczną relację nie zaś wyrachowaną intrygę realizowaną w środku nocy, gdzie nie było żadnej pewności, że świadek K. zainteresuje się zdarzeniem pod swoim domem i wyjdzie na zewnątrz zobaczyć, co się stało. W takich warunkach wjeżdżanie tylnym kołem na krawężnik by upozorować zdarzenie wydaje się niepotrzebne i zbyt ryzykowne.

Nie było powodów by kwestionować dowody nieosobowe w sprawie, w przeważającej większości stanowiących dokumentu urzędowe wytworzone przez uprawnione podmioty. Nie były one także kwestionowane przez strony. Wobec tego sąd uczynił podstawą ustaleń w sprawie:

dane o karalności k.29,100, informacje spółki P4 k.37-39, 64-65, dane osobopoznawcze k.55, fotografie k. 79-83, kopia decyzji komendanta KWP L. K.90, 108, kopia odwołania k.91, kopia pism procesowych k.92-97, kopia aktu urodzenia k.98, kopia wyroku k.99, kopia umowy k.102.

Sąd zważył, co następuje:

Przeprowadzone dowody wykazały, że oskarżony groził pokrzywdzonemu w dniu 13 kwietnia 2017 roku pozbawieniem życia. Tylko on miał motywację do tego, choć J. G. przyznała, że po rozwodzie mąż nie interesował się jej życiem. Dodała jednak, że wcześniej nagrywał ją i podejmował inne czynności ingerujące w jej swobody. Oskarżony po rozwodzie faktycznie mógł się nie interesować życiem byłej żony, w szczególności gdy na co dzień zajmowała się dzieckiem i zwykłymi sprawami domowymi. Sytuacja taka mogła być już znacząco inaczej postrzegana, gdy w życiu byłej żony pojawił się inny mężczyzna bo to zmieniałoby postrzeganie także byłej żony, jej atrakcyjności i mogło prowadzić do poczucia jakiegoś zagrożenia w kontaktach z dzieckiem skoro była żona zaczęła stabilizować sobie życie, w tym z osobą zamieszkałą daleko, co potencjalnie mogło komplikować sytuację kontaktów z dzieckiem jeżeli J. G. zamierzałyby podjąć jakieś nowe plany w życiu. Pokrzywdzony mógł obawiać się wypowiedzianych gróźb. Niezależnie od wcześniejszego zachowania się oskarżonego względem byłej żony, czego obecnie nie sposób oceniać w niniejszym postępowaniu zwrócić należy na same okoliczności zdarzenia. Chodziło o późną porę, fakt uszkodzenia trzech opon, podchodzenie oskarżonego z nieustalonym przedmiotem wraz z wypowiedzianą groźbą zabójstwa, a to wszystko w przypadku zablokowania drogi i próby dostania się do wnętrza pojazdu.

Uwzględniając powyższe należało przyjąć, że zachowanie oskarżonego wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 190§1kk.

Oskarżony działał umyślnie, z zamiarem bezpośrednim w sposób wysoce zawiniony. Jak wynika z okoliczności zdarzenia, po odwiezieniu dziecka, wrócił do miejsca zamieszkania byłej żony i tam czekał na mężczyznę, z którym się spotykała, po czym ruszając za nim samochodem wyprzedził pokrzywdzonego gdy ten zatrzymał się i zatarasował mu drogę zmuszając do ucieczki tyłem. Nie ma w tym przypadkowości działania, a chodzi o działanie zaplanowane i konsekwentnie realizowane.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu należy przyjąć, że był on wysoki. Oskarżony godził w cudzą wolność od zagrożeń. W ciągu nocy zagroził pokrzywdzonemu zabójstwem stwarzając warunki przekonujące o możliwości zrealizowania gróźb. Pokrzywdzony faktycznie odebrał groźby jako poważne nie wskazując nawet J. G., że oskarżony groził zabójstwem jego jak i „was” co mogło się odnosić do J. G. i miało wywrzeć większą presję na pokrzywdzonym. Oskarżony działał pod osłoną nocy, blokując drogę pozbawiał w zasadzie pokrzywdzonego możliwości obrony jak i jakiegokolwiek adekwatnej reakcji, którego próba ucieczki zakończyła się wjechaniem w żywopłot. Oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim a motywowany było chęcią nastraszenia czy zniechęcenia potencjalnego partnera jego byłej już żony.

Wymierzając karę 90 stawek dziennych grzywny Sąd wziął pod uwagę, że oskarżony działał z motywacją, która nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. Faktycznie nie interesując się życiem rozwiedzionej z nim żony próbował ingerować poprzez groźenie pokrzywdzonemu w jej jak i pokrzywdzonego sytuację osobistą. Działał w sposób zaplanowany, przygotowany i powodował znaczną obawę o własne zdrowie czy życie u pokrzywdzonego, który jak wskazywał świadek K. był wyraźnie przestraszony. Jak wskazywał pokrzywdzony oskarżony pozostawał obojętny na próbę ugodowego załatwienia sprawy, choć jednocześnie należy odnotować, że sytuacja więcej się nie powtarzała, a oskarżony nie podejmował żadnej próby realizacji groźby, ani też nie podejmował żadnych działań podtrzymujących poczucie zagrożenia. Jako okoliczności jednoznacznie łagodzącego potraktować należało właściwości i warunki osobiste. Oskarżony nie był dotychczas karany sędownie, pracował jako pracownik ochrony, którą to pracę tak jak i licencję na wykonywanie zawodu utracił a zatem już w ten sposób poniósł częściowo konsekwencje swojego czynu, obecnie nadal pracuje zarobkowo. Jest ojcem jednego dziecka, które ma na utrzymaniu opłacając alimenty.

Wysokość jednej stawki dziennej (20zł) została określona w odniesieniu do dochodów oraz sytuacji materialnej i rodzinnej oskarżonego. Uzyskuje stałe dochody na poziomie 2500zł (brutto), jest właścicielem samochodu osobowego, jest współwłaścicielem działki w O., opłaca alimenty na córkę w wysokości 450zł miesięcznie, aktualnie zamieszkuje w matką.

Stosownie do art. 627 kpk Sąd zasądził od oskarżonego koszty sądowe w kwocie 250zł na które złożyły się wydatki poniesione przez Skarb Państwa oraz opłata od orzeczonej kary grzywny (10%) w wysokości 180zł zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz.U. z 1983 nr 49, poz.223 ze zm.).